Telefon Redakcjii i Administracji Nr. 399.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Niedziela, 4-go czerwca 1933 roku. | Nr. 127.

Trudności zdobywa się wolą i pracą.

Na plenarnem posiedzeniu klubu B. B. W. R. prezes Rady Ministrów, p. Jędrzejewicz, wygłosił dłuższe przemówienie, które w streszczeniu podajemy:

„Chwila, w której obejmuję mój urząd, nie jest chwilą banalną, jest raczej jedną z chwil historji świata osobliwej. Olbrzymia ilość niezałatwionych spraw o charakterze międzynarodowym, niezmierne trudności gospodarcze, powikłania polityczne uniemożliwiają normalny bieg ludzkich przewidywań — wszystko to stwarza stan niepewności i chaosu, w którym zawodzą genjalne założenia i ustalone przez tradycję metody myślenia.

W tych warunkach Polska musi tembardziej oceniać swoją jak i międzynarodową sytuację, starając się być nadal jak dotychczas czynnikiem stabilizacji i ładu, ciągłości prac i zamierzeń.

Punktem wyjścia rządowej polityki gospodarczej musi być istniejący stan rzeczy, a stan ten cechują dwa zasadnicze momenty: ogólna sytuacja gospodarcza, oraz fakt, że jesteśmy państwem na dorobku.

Stąd wynika konieczność ostrożności i oszczędności, jako dwu wskazań zasadniczych, które cechują działanie rządu, ale które bynajmniej nie wykluczają zdrowej inicjatywy gospospodarczej.

Odbyty niedawno zjazd gospodarczy świadczy, że społeczeństwo idzie w tym kierunku. Każdej zdrowej inicjatywie rząd udzieli swego poparcia. Na tle wydarzeń międzynarodowych gospodarczych organizm gospodarczy i finansowy Polski okazywał dotychczas dużą odporność.

Jestem przekonany, że stosując tę samą konsekwentną politykę i te same metody, jakie stosowali moi poprzednicy, przezwyciężymy również i te trudności, które są wynikiem braku porozumienia wielkich partnerów świata w sprawach gospodarczych i politycznych.

Zdaję sobie dokładnie sprawę, że droga obrana przez Polskę nie jest łatwa, niemniej przeszkody na tej drodze zwalczać będziemy i rząd nie cofnie się przed żadnemi koniecznościami, aby Polska na tej jedynie rozsądnej drodze wytrwała i zwyciężyła.

Istnieją możliwości, by w oparciu o wysiłek całego społeczeństwa objąć jedną z ról naczelnych w życiu zorganizowanych społeczeństw i że nasza narodowa i państwowa ambicja ma niesłychane zadośćuczynienie przed sobą.

To co się dzieje u nas od roku 1926 przygotowuje skutecznie już w najbliższej przyszłości wyniki, których nawet znaczenia nasza elita intelektualna dzisiaj jeszcze niedocenia.

Polska jest dzisiaj chyba jedynym na świecie krajem, która zagadnienia ustroju swego rozwiązuje w zupełnie oryginalny, w zupełnie własny sposób. Unikając błędów i słabości z niekształconej demokracji parlamentarnej, potrafimy jednocześnie uniknąć błędów i słabości dyktatury, które nigdzie, a tembardziej w kraju o tak wielkiem poczuciu wolności jak Polska nie może dać na dłuższy dystans istotnego scementowania społeczeństwa. Ustrój Polski wydobywa z narodu element siły, bez którego życia zbiorowego wy obrazić sobie nie można.

Już dzisiaj stwierdzić należy, że dzięki tej sile, tej zwartości i swoistości, której wyrazem jest istnienie wyraźnej państwowej większości parlamentarnej, możemy walczyć zwycięsko z trudnościami, którym starsze i bogatsze państwa oprzeć się nie potrafiły.

W niedalekiej zaś przyszłości, gdy konstytucja nasza oprze się na ostatecznej podstawie tekstu pisanego, potwierdzonego przez praktykę życiową, nasz organizm państwowy stanie się nietylko silny — wejdzie on na drogę istotnej potęgi.

Mimo trudności gospodarczych potrafiliśmy się zdobyć na postawienie w całej rozciągłości wielkiego zagadnienia wykonawczego i w szeregu ustaw rozwiązać zagadnienie to w całokształtcie.

Obóz nasz i rząd widzi przed sobą bardzo wiele wielkich i naprawdę doniosłych zagadnień, domagających się istotnie realizacji, niemniej uważa za konieczne nie czynić obietnic, które może zrealizować dopiero po zabezpieczeniu faktycznie elementarnych konieczności.

W wyścigu pracy, o którym mówi Wódz naszego obozu, Wódz Polski Odrodzonej, Polska niebawem dojdzie do mety jedna z pierwszych, jeśli nie pierwszą i zasłużoną pozycję w świecie zdobędzie. Dlatego również nie obawiam się trudności. Trudności przezwycięża się wolą i pracą. Oba te momenty widzę w narodzie polskim żywe i wciąż narastające. Oba te zasadnicze momenty, poparte elementem decyzji, zawsze będziemy mogli znaleźć w rządzie, któremu przewodzę."

Warjat-podpalacz w konsulacie angielskim.

WARSZAWA. Do konsulatu angielskiego w Warszawie zgłosił się wczoraj starszy mężczyzna, prosząc o wizę.

Interesant usiadł w poczekalni.

W pewnej chwili, gdy w pobliżu nie było nikogo, wydobył z kieszeni palta butelkę z naftą i rozlał ją po podłodze poczekalni, a następnie rozlaną naftę podpalił zapałką.

W jednej chwili kłęby dymu wypełniły poczekalnię. Znajdujący się w poczekalni woźny rzucił się na ratunek i wkrótce ogień ugasił.

Interesanta zatrzymano i oddano w ręce policji. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że jest to 52-letni Jankiel Dymant, zamieszkały w Warszawie z zawodu malarz, od kilku lat pozostający bez pracy.

Dymant jest umysłowo chory i przez pewien czas przebywał już na kuracji w szpitalu Jana Bożego, na na oddziale manjaków i cierpiących na urojenia. Zatrzymano go do dyspozycji prokuratora.

Burza nad Azją.

CHARBIN. Przerwanie ruchu kolejowego na stacji Suifenho spowodowało energiczny protest ze strony Sowietów u władz mandżurskich.

Władze mandżurskie nie przyjęły protestu do wiadomości, oświadczając, iż linja kolei wschodnio-chińskiej będzie zamknięta dla ruchu bezpośredniego pomiędzy Syberją a Władywostoklem dopóki Rosja nie zwróci 75 lokomotyw oraz setek wagonów, skierowanych przez funkcjonajuszy sowieckich kolei wschodnio - chińskiej na Syberji.

Władze wojskowe sowieckie zaopatrzyły w maski przeciwgazowe mieszkańców miasta Czity i okręgów, sąsiadujących z zagranicą mandżurską.

SIMLA. Sytuacja w chińskim Turkiestanie jest coraz bardziej niepokojąca. Powstańcy. którzy oblegają Jarkand usiłują dostać się do miasta, czyniąc podkopy pod jego murami.

W stolicy prowincji Kaszgarze stosunki pogorszyły się jeszcze bardziej. Skazano na śmierć czterech wybitnych przedstawicieli ludności chińskiej.

„Pakt, który nigdy nie będzie ratyfikowany."

LONDYN. — „Daily Herald" pod nagłówkiem „pakt 4 ch mocarstw jest obecnie bluffem, który może być parafowany, ale nie zostanie podpisany", pisze, co następuje: komedja z paktem 4 ch mocarstw trwa nadal. Jego parafowanie zostało znowu odroczone. Oficjalne koła oczekują parafowania w dniu dzisiejszym, zresztą oczekiwały one tego od 14-tu prawie dni, ale obecnie, nawet gdyby doszło ono do skutku, nie będzie niczem innem, jak tylko wielkim bluffem i usiłowaniem wprowadzenia w błąd opinji publicznej w całej Europie, gdyż obecnie jest bezwzględnie pewnem, że pakt ten nigdy nie zostanie podpisany.

Jest również rzeczą pewną, że nigdy nie będzie ratyfikowany przez wszystkie 4-y mocarstwa. Parafowanie niczego nie oznacza, nie zobowiązuje ono nikogo do niczego, z wyjątkiem tych czterech gentlemenów, których inicjały będą pod tym dokumentem postawione. Faktycznie—twierdzi dalej „Daily Herald" — pakt 4-ch mocarstw nie istnieje. Będzie on tylko nic nie znaczącą ceremonją, która ma uratować oblicze Mac Donalda i Mussoliniego.

„Evening Standard" stwierdza, że pakt czterech mocarstw zamienił się w istną farsę, zaś jedynym jego skutkiem jest rozważenie sprawy przez Małą Ententę projektu Polski co do utworzenia paktu siedmiu państw, obejmującego ponadto Litwę, Łotwę i Estonję.

Również możliwość, że nawiązane zostaną rokowania Małej Ententy z Rosją sowiecką dla unormowania stosunków i dla zawarcia wzajemnego paktu o nieagresję jest konsekwencją paktu czterech mocarstw.

Bogata Warszawka bawi się.

WARSZAWA. W hotelu „Sport" władze policyjne zlikwidowały klub erotomanów i narkomanów, który urządzał w ścisłym gronie orgje erotyczne, połączone z narkotyzowaniem się. Członkami klubu byli mężczyźni i kobiety z lepszego towarzystwa. Policja przez dłuższy czas napróżno usiłowała „nakryć" towarzystwo podczas zabawy. Okazało się, że na usługach klubu pozostawał jeden z wyższych funkcjonarjuszów urzędu obyczajowego, niejaki Sztajnberg, który uprzedzał erotomanów o zamierzonych rewizjach. Sztajnberga oraz właścicielki hotelu aresztowano.

ZA PRZYKŁADEM KLIMONTOWA.

Dyrekcja kopalń „Niwka" w Modrzejowie, w Zagłębiu Dąbrowskiem, wystąpiła do robotników z propozycją obniżenia płac o 15 proc., grożąc zatopieniem kopalni, w razie niezgodzenia się robotników na warunki dyrekcji.

W Czeladzi dyrekcja zażądała zgody robotników na obniżkę płac. Na „Saturnie" obniżono płace o 15 proc. Warunki obniżki podpisały związki: „Polska Praca" i klasowy.

POLSCE ODROCZONO SPŁATĘ DŁUGÓW RELJEFOWYCH.

WARSZAWA. Na 1 czerwca i 1 lipca b. r. przypadają płatności Polski wobec kilku państw zagranicznych z tytułu t. zw. długów reljefowych. Suma tych należności wynosi łącznie około 20 miljonów złotych. Czynione były starania, aby płatności rat czerwcowej i lipcowej odroczyć.

Obecnie uzyskał rząd polski zgodę na odroczenie spłaty tych należności na okres 6 miesięcy. Decyzja taka zapadła na konferencji komisji długów reljefowych w Londynie.

Długi reljefowe Polski powstały w pierwszym okresie niepodległości Polski. Są to przeważnie długi za dostarczone Polsce środki żywności, oraz odzież, które rozdano między ubogą ludność.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PRZYBYŁ DO WILNA.

WILNO. Wczoraj, o godz. 18.40 przybył do Wilna Marszałek Piłsudski.

Marsz. Piłsudki udał się do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał. Dziś udaje się Marszałek do Pikiliszek.

LIKWIDACJA STRAJKU W TOMASZOWIE.

Wczoraj zlikwidowany został trwający od blisko 4 tygodni strajk w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, gdzie pracę porzuciło, jak wiadomo, 3.400 robotników. W Ministerjum Opieki Społecznej nastąpiło podpisanie protokułu, likwidującego zatarg. Pracodawcy zobowiązali się do przeprowadzenia remontu fabryk i

szybkiego uruchomienia warsztatów pracy. Poziom płac pozostaje bez zmiany, przyczem minimum płacy wynosić ma, jak dawniej, 45 groszy na godzinę. Fabryka zobowiązała się zatrudnić tę samą liczbę robotników, co przed wybuchem zatargu.

DWóCH SZPIEGóW ZAWIŚNIE NA SZUBIENICY.

WARSZAWA. Przez dwa dni toczył się przed sądem doraźnym w Warszawie przy drzwiach zamkniętych proces kapitana rezerwy Stanisława Starapińskiego i Ignacego Brochisa, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Sąd skazał obu szpiegów na śmierć przez powieszenie. Wyrok zostanie wykonany dziś.

DALSZE SZCZEGóŁY AFERY MORGANA.

WASZYNGTON. Komisja śledcza, zajmująca się sprawą banku Morgana, ogłosiła tajny układ, zawarty 31 marca 1916 r. przez instytucje i osoby, związane z bankiem Morgana.

Z układu tego wynika, że Pierpont Morgan posiadał naczelną władzę nad tem stowarzyszeniem, które miało ulec rozwiązaniu z chwilą jego śmierci.

Doradca prawny komisji Pecora oznajmił, iż zamierza dowieść, iż firma Morgana zarobiła na finansowaniu Utility Corporation 25 miljonów dolarów.

Adwokat Morgana, John Davis usiłuje udowodnić, iż firma Morgana zapłaciła w okresie od 1917 do 1929 r. 51.538.000 podatku dochodowego.

POLSKA WYPOWIADA SIĘ ZA KONTROLĄ ZBROJEŃ

GENEWA. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej przystąpiła do pierwszego czytania projektu konwencji, dotyczącej kontroli wykonania przyszłych zobowiązań rozbrojeniowych

Delegacja francuska zgłosiła szereg poprawek, z których najważniejsza zmierza do tego, aby stała komisja rozbrojeniowa miała za zadanie zorganizować regularną inspekcję sił zbrojnych wszystkich państw, przynajmniej raz do roku w każdem państwie.

Poprawki francuskie spotkały się naogół z życzliwem przyjęciem.

Delegat Polski min. Raczyński oświadczył, że Polska jest zwolenniczką kontroli automatycznej, wykonywanej na miejscu i obejmującej wszystkie dziedziny, a w szczególności także dziedzinę fabrykacji i handlu bronią. Delegacja polska wita propozycje francuskie i ma nadzieję, że będą one mogły być włączone do konwencji.

PRZODOWNIK POLICJI ZABIŁ ŻONĘ I SIEBIE.

O godz. 24 tej rozegrała się w mieszkaniu przodownika policji, Karola Karpiaka, przy ul. Łyczakowskiej we

Lwowie krwawa tragedja. W czasie sprzeczki Karpiak strzelił do żony, a gdy ta, trafiona w głowę, upadła na ziemię, skierował broń ku sobie i strzelił sobie w usta. Karpiak przewieziony do szpitala zmarł.

JĘZYK POLSKI OBOWIĄZKOWYM PRZEDMIOTEM W SZKOŁACH CZESKICH.

PRAGA. Czechosłowackie ministerstwo szkolnictwa opublikowało plany naukowe dla szkół średnich, w których objęte są m. in. osnowy dla języka polskiego jako przedmiotu głównego w szkołach średnich z polskim językiem wykładowym oraz jako przedmiotu obowiązkowego w średnich szkołach czechosłowackich. Nowe plany wprowadzają język polski jako przedmiot obowiązkowy w realnych gimnazjach, gdzie wykładany będzie 2 godziny w tygodniu w dwóch klasach najwyższych. Uczniowie mają opanować język polski tak, aby mogli posługiwać się nim swobodnie w życiu potocznem. Uczeń ma zapoznać się również z główniejszemi dziełami literatury polskiej.

WE WTOREK ROZPATRZY RADA LIGI PETYCJĘ BERNHEIMA.

GENEWA. Komitet prawników, powołany przez Radę Ligi Narodów dla zbadania zarzutów, wysuwanych przez delegację niemiecką przeciwko petycji Bernheima, zdecydował odrzucić zarzuty niemieckie i uznać petycję za całkowicie dopuszczalną.

Rada Ligi Narodów zbierze się we wtorek, celem ponownego rozpatrzenia tej sprawy.

Bernheim jest — jak wiadomo — autorem petycji w sprawie sytuacji Żydów w Niemczech. Delegacja niemiecka wysunęła zarzut, iż Bernheim nie ma prawa przedstawiać petycji o charakterze ogólnym i nie należy do mniejszości.

WALKA Z HITLEROWCAMI W AUSTRJI.

WIEDEŃ. Minister spraw wojskowych, Vaugoin, oświadczył, że hitlerowcy popełniają zdradę stanu.

Rząd jest zdecydowany położyć kres agitacji hitlerowskiej i w tym celu wystąpi z szeregiem nowych zarządzeń.

Z powodu uzasadnionego podejrzenia zdrady stanu, przeprowadzone zostały rewizje w lokalach partji hitlerowskiej i mieszkaniach jej przywódców.

Kilku przywódców hitlerowskich uciekło z Insbrucku i Linzu do Bawarji. W Breitenfurt w dolnej Austrji znaleziono w domu brunatnym karabiny, naboje dum-dum, karabiny maszynowe, amunicję, granaty ręczne, bagnety, hełmy i inne przybory wojskowe.

332 CZŁONKóW „REICHSBANNERU" ZGINĘŁO W MORDOWNIACH HITLEROWSKICH.

KOPENHAGA. Duńskie koła socjalistyczne są zaniepokojone losem 332 członków socjalistycznego Reichsbanneru w Berlinie, którzy w chwili przewrotu w Niemczech zostali osadzeni w t. zw. areszcie ochronnym w koszarach nacjonalistycznych szturmówek w Berlinie.

Jak się okazuje, brak wszelkich śladów istnienia tych nieszczęśliwych, niema ich bowiem ani w obozie koncentracyjnym, ani w koszarach szturmówek, ani w aresztach policyjnych i w więzieniach sądowych. Znikli bez śladu.

W duńskich kołach socjalistycznych obawiają się, że wszyscy 332 członkowie berlińskiego Reichsbanneru padli ofiarą mordów kapturowych.

ZEMSTA HITLEROWCóW NA RED. CIESZYŃSKIM.

GDAŃSK. — Prokuratura gdańska wezwała redaktora „Gazety Gdańskiej" p. Cieszyńskiego, skazanego niedawno za obronę polskich interesów na 6 miesięcy więzienia do zgłoszenia się w ciągu tygodnia dla odbycia kary. Należy zaznaczyć, że po wyroku na p. Cieszyńskiego, został zawarty między organami Ligi Narodów a senatem p, Ziehma „Getleman Agrement" w myśl którego kara p. Cieszyńskiemu miała być milcząco zawieszona. Obecne żądanie prokuratury wskazuje na to, że wobec zwycięstwa hitlerowców w Gdańsku, czynniki nacjonalistyczne chcą obecnie rozpocząć represje w stosunku do dziennikarza polskiego, który zawinił jedynie przez obronę polskich interesów narodowych.

SOWIETY ATAKUJĄ PAKT 4-CH.

MOSKWA. „Prawda" atakuje projekt paktu 4-ch mocarstw, nazywając go „antysowieckim blokiem, zainicjowanym przez Anglję". Zdaniem pisma, jednym z celów paktu jest otwarcie faszyzmowi niemieckiemu drogi na wschód, przyczem londyńska podróż Rosenberga była składową częścią tych przygotowań. Na potwierdzenie swej tezy pismo przytacza głosy prasy angielskiej doradzające Polsce i Małej Entencie „zgodę na ograniczoną rewizję traktatów".

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 4 czerwca. Zesłanie Ducha Swiętego.

Poniedziałek 5 czerwca. Swięt., Jana Nepomucena.

Wtorek 6 czerwca. Norberta b.

Wschód słońca: o g. 3.36 Zachód 19.49

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z poniedziałku na wtorek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Zbiórka sióstr pog. san. P.C.K. Zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyż wzywa wszystkie siostry pogot. san. P.C.K. jak również słuchaczki obecnego kursu, do stawienia się w niedzielę, 4 b. m. o godz. 8 rano, do Banku Ziemiańskiego, celem wzięcia udziału w kweście na ulicach m. Częstochowy na dochód Polskiego Czerwonego Krzyża.

Jubileusz Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego i II-gi wojewódzki zjazd rzemieślników chrześcian w Częstochowie. Z okazji 25 lecia istnienia Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego dziś w niedzielę dnia 4 b. m. odbędzie się uroczystość Jubileuszowa, a jutro w dniu 5 b. m. odbędzie się II-gi Wojewódzki Zjazd Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie.

Program uroczystości w niedzielę: godz. 8.30 zbiórka w lokalu Okręgowego T-wa Rzemieślniczego (Aleja 9) przyjezdnych gości i zaprzyjaźnionych organizacyj ze sztandarami, godz. 9.15 wymarsz na Jasną Górę, godz. 10 uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze. Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Powrót do siedziby, godz. 12 powitanie gości w lokalu Towarzystwa (Aleja 9) wybór prezydjum. Sprawozdanie z działalności Okr. T-wa Rzem. za okres jubileuszowy. Udekorowanie żetonami członków jubilatów i zasłużonych dla rozwoju Okr. T-wa Rzem., godz. 13 zakończenie uroczystości, godz. 19 zebranie towarzyskie ze wspólną kolacją.

W poniedziałek: godz. 8.30 zbiórka w lokalu Okr. Tow. Rzem., godz. 9 nabożeństwo w kościele katedralnym, g. 10.30 otwarcie zjazdu w sali Straży ogniowej (ul. Strażacka). Powitanie

EUGENIUSZ SUE

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

12) POWIEŚĆ.

— Chodziłaś po kwiaty.

— Nie; chodzę tylko popatrzeć na nie. Na kupno nie mam pieniędzy...

— Gdybyś i ty miała u siebie kwiaty, byłabyś wesołą?

— Niezawodnie... Raz, w dzień imienin, gospodyni darowała mi doniczkę róż... Patrzałam ciągle na róże, liczyłam liście; ale... w parę dni róże zaczęły więdnąć. Ubłagałam gospodynię, że mi pozwoliła pielęgnować moje róże na świeżem powietrzu... Tym sposobem dokazałam tyle, żem dziesięć dni przedłużyła życie moim różom. Wkońcu uschły, umarły... Płakałam, Prawda, panie, że można kochać kwiaty.

— Biedna! z takiem sercem i w tak okropnem położeniu.

— Nieraz chciałam już skończyć! Lecz słońce, kwiaty wstrzymywały mię; mówiłam sobie: Sekwana mi nie zginie.

— Miałaś więc nadzieję, a jaką?

— Albo ja wiem... w tych strasznych momentach zdawało mi się, że nie zasłużyłam na mój los straszny. Myśli te przyszły mi wtenczas, kiedy mi róże poschły i dlatego kwiatki te chowam... — Dobyła kilka gałązek starannie różową wstążką związanych.

— Chowasz je?

— Wszak prócz nich nic na świecie nie mam.

— Nic... Ale te korale?

— Należą do gospodyni. Nic, nic, tylko te zeschłe róże... dlatego tak je chowam.

Za każdem słowem Gualezy zdumienie Rudolfa wzrastało. Nie mógł pojąć, jak można poświęcić siebie za nędzny przytułek, kilka łachmanów i szkaradne pożywienie.

Na rynku z kwiatami wsiadł z Gualezą do fiakra i pojechał do Saint Denis.

— Co to jest? salopa damska? — zawołała Gualeza, spostrzegłszy salopę, leżącą w fiakrze.

— To dla ciebie, okryj się, żebyś się nie zaziębiła.

Nie nawykła do takiej grzeczności, biedna dziewczyna ze zdziwieniem spojrzała na Rudolfa.

— Już pewnie, Gualezo, zapomniałaś, co ci Puhaczka mówiła wczoraj o twoich rodzicach...

— O, nie zapomniałam... myślałam o tem przez całą noc i płakałam... Ale to musi być nieprawda...

— Dlaczego? Cieszyłażbyś się, gdybyś znalazła matkę?

— Ach, mój Boże! jeżeli mnie matka nie kochała... cóżby mi stąd przyszło... A jeżeli mnie kocha... jakiż wstyd dla niej: Możeby umarła ze zgryzoty.

— Mylisz się: jeżeli cię matka kocha, to ci teraz przebaczy i przywiązanie wróci. Jeżeli cię sama porzuciła, to zobaczy, jak okropny los ci zgotowała...

W tej chwili powóz zbliżył się do Saint Ouen, gdzie droga skręca ku Sain Denis. Wychyliła się przez drzwiczki i, klaszcząc w ręce, zawołała:

— Co za szczęście! pozwól mi pan wysiąść... tu tak pięknie... pobiegam po łące...

— I owszem, moje dziecię...

Powóz stanął.

Rudolf i Gualeza, wziąwszy się za ręce, biegali po skoszonej łące. Niepodobna opisać pląsów, okrzyków radości i uniesień Gualezy; biedna, więziona przez tyle lat, chciwie połykała świeże powietrze. Lecz bieganie prędko ją zmęczyło; usiadła bez tchu na wywróconym pniu.

Cera jej przezroczysta, blada, okryła się żywym rumieńcem; podała Rudolfowi pęczek kwiatów i z wdzięcznością zawołała:

— Bóg jest dobry, że dał nam taki piękny dzień!

Rudolfowi łza stanęła w oku.

NIESPODZIEWANY WYPADEK.

Nagle z rowu, przy którym Gualeza siedziała, podniósł się człowiek. Gualeza krzyknęła ze strachu; poznała Szurynera.

— Nie bój się, dziecko!... — rzekł Szuryner, — co za dziwne spotkanie! panie Rudolfie... Są na świecie rzeczy niepojęte...

— Co tu robisz? — zapytał zdziwiony Rudolf.

— Pilnuję twego dobra, panie. Zaraz się dowiesz, o co idzie, tylko jedną rzecz zobaczę, — Szuryner pobiegł do fiakra, wlazł na pudło i rzuciwszy okiem, wrócił.

— Która godzina?

— Wpół do pierwszej, — odpowiedział Rudolf.

— Dobrze, mamy jeszcze czas... Trzeba wam wiedzieć, że po twojem wyjściu z szynkowni przyszedł...

— Człowiek słusznego wzrostu z kobietą w męskim ubiorze i pytali o mnie; wiem o tem.

— Potem częstowali mnie winem i chcieli się czegoś dowiedzieć o tobie, ale ja nic im nie powiedziałem. Choćbym i wiedział co... nicby się nie dowiedzieli... Jam twój przyjaciel na zawsze, panie Rudolfie.

— Dziękuję ci, mój kochany, ale cóż dalej?

— Piłem już z tobą, panie Rudolfie, potem z tym wysokim drabem i przebraną kobietą... głowa mi trochę ciążyła. a przytem deszcz zwykle mnie usypia.. Zacząłem drzemać, gdy wtem przebudził mnie jakiś hałas...

— Czy rozmawiał z Bakałarzem i Puhaczką?

C. d. n.

gości i delegatów. Wybór prezydjum Zjazdu. Referaty. Przerwa obiadowa od godz. 14 do 16, godz. 16 wznowienie obrad. Dyskusja, wolne wnioski, rezolucje, zamknięcie zjazdu.

Referaty wygłoszą: „Rzemiosło, a społeczeństwo" instruktor korporacyj przemysłowych na województwo kieleckie mgr. praw p. W. Wojtkiewicz. „Organizacja produkcji i zbytu wyrobów rzemieślniczych"—prezydent Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. Ewerystt Namysł. „Dokształcanie zawodowe terminatorów"—dyrektor izby rzemieślniczej w Warszawie p. Wł. Prosnowski. „Aktualne zagadnienia gospodarcze" poseł Edward Idzikowski i inne.

Komitet obchodu prosi wszystkich rzemieślników chrześcijan bez względu na to, czy należą oni do cechów ewentualnie do Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego, czy nie o wzięcie udziału w uroczystościach jubileuszowych i w zjeździe wojewódzkim. Delegatów organizacyj rzemieślniczych i zaprzyjaźnionych oraz cechy komitet prosi o przybycie na Jubileusz i zjazd ze sztandarami.

WEEK-END.

Sobota popołudniu. Dzieci biegną na stację po ojca.

— Gdzie mama? — pada pierwsze pytanie.

— Mama w kuchni... bo Andzia poszła do sklepiku.

Pierwsze niezadowolenie.

Przychodzą do domu. Ze stopni kuchennych krzyczy do męża pani:

— Ach przepraszam cię, kochanie, nie mogę się z tobą przywitać, bo mam ręce brudne.

Drugie niezadowolenie.

Pan prosi o szklankę herbaty. Chciałby się trochę orzeźwić.

— Za chwileczkę — woła z kuchni żona—zaraz ogień się rozpali.

Ta chwileczka trwa kilkanaście minut. Mąż znów niezadowolony.

Wreszcie jest herbata, wraca służąca, pani umyła sobie ręce i przywitała się z mężem.

— Ach, jakaś ty spocona, czerwona—krzywi się pan.

— Stałam przy kuchni — tłomaczy się pani.

Po kolacji dzieci poszły spać, małżonkowie wyszli na spacer. Wieczór ładny, ale duszny. Po powrocie jemu chce się pić.

— Bardzo mi przykro—ale widzisz, trzebaby rozpalić piec, Andzia już śpi, nie chcę jej budzić... zresztą to długo potrwa...

Pan kładzie się spać o suchem gardle.

Niedziela jakoś przeszła.

W poniedziałek pan wraca do miasta. Musi wstać wcześnie, chce pojechać pierwszym pociągiem, żeby zdążyć na czas do pracy.

Służąca rozpala ogień, ale jak na złość, nie chce się palić. Pan się niecierpliwi, wciąż patrzy na zegarek, wreszcie, klnąc i złorzecząc wsi, głodny wybiega z domu.

Kto wie, czy za tydzień będzie mu się chciało znów przyjechać...

Tak to bywa, gdy gospodyni, wyjeżdżając na letnisko, nie zabiera ze sobą arcywygodnej kuchenki spirytusowej „Emes". Nie można nawet sobie wyobrazić jednej z powyższych sytuacyj, jeżeli „Emes" jest w domu.

Na „Emesie" w ciągu kilku minut w kuchni, czy w pokoju, w dzień czy w nocy, każdy może zagotować sobie herbatę, dla której trzeba — bez „Emseu" — rozpalać ogień chociażby na jedną szklankę herbaty. „Emes" kosztuje tylko 12 zł., a jest nieodzownym sprzętem na letnisku.

Podziękowanie.

J. Wielmożnomu Panu Dziedzicowi St. Olszyńskiemu, z Libidzy, za okazany piękny przykład litości i udzieloną pomoc bezrobotnym i wogóle biednym z m. Kłobucka w postaci około 200 q ziemniaków, tą drogą składamy najserdeczniejsze i najszczersze, płynące prosto z serc bezrobotnych podziękowanie.

Bezrobotni m. Kłobucka.

Usypiacze okradli bogatego kupca w pociągu.

Doskonale zorganizowane i niezwykle bezczelnie działające szajki usypiaczy kolejowych operują przeważnie w pociągach pośpiesznych, gdzie zawsze spodziewają się znaleźć obfity dla siebie łup.

Wczoraj, kurjerem popołudniowym z Warszawy do Katowic jechał zamożny kupiec z Warszawy Motek Grynberg. Na stacji w Częstochowie do przedziału zajmowanego przez Grynberga weszła elegancko ubrana kobieta z mężczyzną, który zdawał się być jej mężem. Dama rozlokowała się wygodnie w wagonie, a kiedy pociąg ruszył w dalszą drogę nawiązała z samotnym kupcem rozmowę, która wkrótce przybrała charakter intymnych zwierzeń. W międzyczasie rzekomy mąż damy zapalił papierosa o dziwnie mdłym i podejrzanym zapachu i wyszedł na korytarz. Grynberg w czasie dalszej rozmowy stracił pamięć i świadomość.

Kiedy pociąg minął Myszków uśpiony pasażer ocknął się i z przerażeniem stwierdził brak gotówki, którą wyciągnięto mu z kamizelki z wewnętrznej kieszeni przypiętej agrafką. Łupem złodziei padło 1000 dolarów amerykańskich w odcinkach nowej emisji po 50 dolarów, 900 funtów szterlingów w banknotach 5 i 20 funt. oraz pewna dość znaczna ilość gotówki w złotych. Oszołomiony narkotykiem jak i zuchwałą kradzieżą i zdenerwowany dotkliwą stratą kupiec nie zdążył złożyć władzom zameldowania o kradzieży na dworcu w Zawierciu, uczynił to dopiero po przyjeździe do Katowic.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia para usypiaczy kolejowych przebywała w ciągu całej doby w Częstochowie i podobno przez kilka godzin ucztowała w restauracji „Paryskiej", gdzie być może spodziewali się znaleźć ofiary. Warto zaznaczyć, że gra wyreżyserowana była sprytnie, a polowanie odbywało się „na przynętę", mężczyzna bowiem zajmował osobny stolik, by w wypadku, gdy którа z częstochowskich ofiar połknie ponętny haczyk tajemniczy pan miał się przysiąść do eleganckiej damy, która po mistrzowsku grałaby wtedy jego autentyczną żonę.

Posiedzenie sekcji samorządowo-rolnej. We wtorek, 6 go b. m. w lokalu BBWR. (Aleja 71 odbędzie się plenarne posiedzenie sekcji samorządowo-rolnej Posiedzenie rozpocznie się **o godz. 12,** a nie, jak mylnie podano, o godz 16. Obecność wszystkich członków sekcji konieczna.

Wojewódzki Urząd Rozjemczy rozpoczął swą działalność Na podstawie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. Dz. Ust. Nr. 29 utworzony został w Kielcach Wojewódzki Urząd Rozjemczy, który rozpoczął już swą działalność. Kompetencji Urzędu podlegają właściciele, dzierżawcy i użytkownicy gospodarstw rolnych powyżej 100 ha, a rozpatrywać Urząd może te sprawy, które dotyczą zobowiązań zaciągniętych w związku z prowadzeniem gospodarstw rolnych.

Wojewódzki Urząd Rozjemczy może rozkładać zobowiązania na lat 7 przy oprocentowaniu 4.5 proc. rocznie, obniżać sumę dłużną o ile pobierane były nadmierne procenty od 1 stycznia 1927 r., nawet tam, gdzie wierzyciel uzyskał już wyrok czy klauzulę sądową. Nie podlegają rozpatrywaniu Urzędu Rozjemczego zobowiązania zaciągnięte po 1.VII.1932 r. za towary pobrane po 1. XII. 1931 r. oraz bezwzględu na termin zobowiązania wobec Skarbu Państwa, związków komunalnych i instytucyj kredytu zorganizowanego.

We wniosku do Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego należy przedstawić swe stosunki majątkowe, powołać się na odpowiednie dowody i ewentualnie na opinję Wojewódzkiego Komitetu do spraw finansowo-rolnych.

Wszelkie informacje można otrzymać w wojewódzkiem biurze do spraw finansowo rolnych w Kielcach, które do czasu zorganizowania biura urzędu przyjmuje i opracowuje wnioski.

Dzień spółdzielczości w Częstochowie. Doroczny obchód dnia spółdzielczości w roku bieżącym odbędzie się w przyszłą niedzielę 11 go bm. Specjalny komitet wykonawczy opracował szczegółowy program obchodu, który m. in. przewiduje urządzenie w sali straży ogniowej akademji z udziałem dyrektora Związku Spółdzielni Rzplitej p. Marjana Rapackiego.

Podkomisarz Lichodziejewski kierownikiem III komisarjatu. We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o utworzeniu z dniem 1 czerwca nowego, III-go komisarjatu p. p. przy ul. Narutowicza 192, obejmującego Ostatni Grosz, Raków i Stradom.

Obecnie dowiadujemy się, że kierownikiem nowoutworzonego komisarjatu mianowany został p. komisarz Lichodziejewski, który w tych dniach przybywa z miejsca swego dotychczasowego urzędowania na terenie województwa wołyńskiego i obejmie urzędowanie w Częstochowie.

Posiedzenie Rady O. T. O. i K. R. W związku z dokonanym uzupełniającym wyborem nowych członków Rady O.T.O. i K. R. na walnym zjeździe delegatów kółek rolniczych— w dniu 6 bm. o godz. 10 rano w sali Sejmiku odbędzie się posiedzenie Rady Okręg. T-wa Org. i Kółek Roln,, na którem poza ukonstytuowaniem się Rady, dokonane zostaną wybory Zarządu O.T.O. i K.R., oraz omówione ważne sprawy dla rolnictwa naszego powiatu, zlecone przez walny zjazd delegatów kółek roln. w dniu 31 maja r. b.

Z teatru kameralnego. Dziś, w sobotę poraz czwarty znakomita sztuka Steve Passeura: „Ta, która kupiła sobie męża". Początek o godz. 20.15.

W niedzielę — w pierwszy dzień świąt — o godz. 16.30 wznowienie największego przeboju tegorocznego sezonu, znakomitej komedji Stefana Kiedrzyńskiego: „Szczęście od jutra". Bilety w cenie od 50 gr.

Wieczorem, o godz. 20.30: „Ta, która kupiła sobie męża".

W poniedziałek, o godz. 15.30 i 17.45 komedja Jenkinsa „Kobieta i szmaragd"; wieczorem zaś, o godz. 21 „Ta, która kupiła sobie męża".

Baczność podoficerowie rezerwy. Komendant P. W. i W. F. Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R.P. Koło w Częstochowie wzywa wszystkich członków do stawienia się na zbiórkę w lokalu przy ul. Aleja Kościuszki 10 w dniu 4 b. m. o godz. 11 rano.

Po sześciu latach narzeczeństwa.

Nic wiecznie nie trwa, więc rozeszli się i oni: p. Stanisław Cichecki i p. Stefanja Augustyniak. Właściwie to on odszedł od niej i to właśnie zapoczątkowało tragedję. Bo jednak 6 lat, jak obszył, obcowali ze sobą, jak przystało na wzorową parę narzeczonych. A po 6-ciu latach niestały pan Stanisław opuścił zawiedzioną Stefanję obojętnie, na zimno. Zawód, wstyd przed ludźmi — poprostu powiesić się lub wyjechać gdzie pieprz rośnie.

Panna Stefanja wybrała to drugie, nie określiła wprawdzie marszruty, lecz określiła dokładnie koszta podróży, być może w kosztorysie przewidziała i kurację odmładzającą, bo to jednak 6 lat narzeczeństwa i stagnacja na rynku małżeńskim,.. Dość, że zrozpaczony pan Stanisław uciekł się pod opiekę policji, pomawiając brzydko byłą narzeczoną o brzydki szantaż. Być może, że sąd zawiłą tę sprawę rozplącze.

Pływamy.

Dowodem istotnej potrzeby pływalni, jest wybitna frekwencja, jaką cieszy się nowootworzona pływalnia „Bałtyk" przy ul. Kordeckiego. Trzeba stwierdzić, z zadowoleniem, że młodzież chętnie garnie się do sportu wodnego, ucząc się i zaprawiając w sztuce pływania pod doświadczonym kierunkiem p. K. Plisa.

Z TEATRU.

„Kobieta, która kupiła sobie męża".

Sztuka w 3-ch aktach S. Passeura.

Dyrektor Gall uczynił szczęśliwy wybór, wystawiając na deskach naszego teatru sztukę Passeura.

Temat na pozór banalny, ujęcie jednak oryginalne, akcja żywa, trzymająca w napięciu widza.

Dwaj starzy emeryci, przyjaciele od lat dziecinnych, mieszkają pod jednym dachem. Jeden z nich ma w Paryżu młodego przystojnego syna, Stefana, z którego jest bardzo dumny, gdyż jest to wielce obiecujący i zdolny przemysłowiec, drugi zaś jest ojcem podstarzałej panny Marceliny, nie grzeszącej zbytnią urodą i wdziękami. Marcelina zakochuje się na zabój w Stefanie. Gdyby życie ich potoczyło się normalnym trybem, stara panna zwiędłaby w dziewictwie.

Los — a raczej autor — chcą inaczej. Stefanowi powinęła się noga w dość ryzykownych spekulacjach i pod groźbą kryminału winien w ciągu 24 godzin wypłacić wierzycielowi 400.000 franków. Posag Marceliny wynosi 700.000. Dochodzi więc do „paktu czterech", t. j. dwóch starych emerytów, młodego przemysłowca i podstarzałej panny.

Dotychczas bieg sprawy banalny. Ale w drugim akcie rozpoczyna się pełna emocji i dramatycznego napięcia akcja.

W dzień ślubu przybywa nagle z Paryża kochanka Stefana. Uległy jej zmysłowemu czarowi postanawia jeszcze przed nocą poślubną opuścić Marcelinę.

I oto ta stara, napozór łagodna dziewoja zamienia się w wielką i okrutną heroinę. Pod groźbą uśmiercenia małżonka więzi go w domu. Pomocnym jest jej lokaj, ongiś kryminalista, wyrwany przez nią z otchłani przestępstwa i oddany jej na śmierć i życie. On to, jak cień, nie opuszcza nieszczęśliwego Stefana. Gehenna trwa 3 miesiące. Dochodzi do tego, że Stefan ulega nawet wtedy, gdy zazwyczaj mężczyznę niesposób zmusić do wysiłku.

Liga Morska i Kolonjalna dąży do utrwalenia naszego posiadania morza. Czy jesteś już członkiem Ligi?

(Tej to kompromitacji rodu męskiego autor niniejszej recenzji — jako mężczyzna — nie może wybaczyć).

Na szczęście już następnego dnia, po owej feralnej nocy, Stefan otrzymuje środki na spłacenie zaciągniętego u Marceliny długu, a tem samem odzyskuje wolność i przestaje kompromitować ród męski.

Opuszcza czemprędzej piekielne progi swej połowicy, która z rozpaczy zabija się wystrzałem z rewolweru.

Dobry, kochany dyrektor Gall, licząc się ze skołatanemi naskutek spadku dolara nerwami publiczności, oszczędza nam sceny samobójstwa. Kurtyna spada tuż przed wystrzałem.

×

Gra artystów, jak zwykle na bardzo wysokim poziomie.

Trzeci akt -- to naprawdę koncertowy popis gry p. Gallowej (Marceliny) i p. Juljana Łuszczewskiego (Stefana). Reszta zespołu wyśmienita. Reżyserja staranna, dekoracje gustowne.

Sztuka jest godna widzenia, zapoznania się z nią i nikt nie pożałuje spędzonego w teatrze kameralnym czasu.

Anonim.

Apel do mieszkańców Stradomia. Komitet budowy Szkoły w imieniu dziatwy szkolnej apeluje do mieszkańców Stradomia, by ofiarną pracą przyczynili się do zrealizowania budowy szkoły i wpłacali chętnie składki pp. inkasentom, gdyż w najbliższych dniach komitet rozpoczyna pracę przy budowie szkoły. Mieszkańcy Stradomia dumni będą, że w tak ciężkich czasach wspólnemi siłami zdobyli się na tak piękny czyn, stawiając budynek szkolny. Bo do tej pory dziatwa nasza zmuszona jest uczyć się w nieodpowiednich salach, gdzie brak jest światła, powietrza i higjeny, przez co tworzy się gruźlica i w młodym wieku dziesiątkuje szeregi naszej dziatwy. Dla dobra naszych dzieci szkoła musi być wybudowana. Zbiórki odbywać się będą dwa razy w miesiącu.

Otwarcie wystawy prac uczniowskich w gimnazjum im. H. Sienkiewicza odbędzie się w niedzielę, 4 b. m., o godz. 11-tej przed południem.

Tragiczna śmierć pod kołami samochodu.

Głośna swego czasu sprawa szofera Jana Chłądzyńskiego, oskarżonego o to, że w nocy z 22 na 23 lipca ub. r., jadąc taksówką na Nowym Rynku najechał na Chaima Fiszhaltera, który odniósł ciężkie uszkodzenia ciała a następnie zmarł, znalazła się wczoraj na wokandzie sądu okręgowego.

Sprawę rozpatrywał sędzia Herasimowicz, oskarżał pprok. Jarzębiński, obronę wnosił mec. Dziubiński.

Na przewodzie sądowym wyszła na jaw charakterystyczna cecha wypadku. Okazało się, że idący drogą Fiszhalter i Szlamkowicz, słysząc sygnały ostrzegawcze i widząc światła reflektorów, zamiast usunąć się razem w jedną stronę, rozbiegli się w odwrotnych kierunkach, dezorjentując tem jadącego taksówką szofera.

Biegły, dyrektor Miejskiej Komunikacji Autobusowej, inż. W. Cybulski stwierdził wadliwe funkcjonowanie hamulców, oświadczając jednocześnie, że szofer na przestrzeni 4 — 5 metrów zahamować taksówki nie mógł. Nie do pominięcia jest i ta okoliczność, że szofer znalazł się w trudnej sytuacji dzięki temu, że obaj przechodnie rozbiegli się w inne strony.

Sąd po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońcy, skazał oskarżonego na 6 mies. więzienia, darowując mu karę na zasadzie amnestji.

PIEWSZY WOJEWODZKI KONKURS SPIEWACZY „Słowa Częstochowskiego"

budzi ogòlne zainteresowanie.

Termin Pierwszego Wojewódzkiego Konkursu Spiewaczego zbliża się wśród ogólnego zainteresowania. Egzaminy eliminacyjne, tudzież opinja jury sędziowskiego pozwalają wnioskować, że konkurs ten postawiony będzie na wysokim poziomie i nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei: przyczyni się bezwątpienia do wyłonienia ekipy reprezentacyjnej na Międzynarodową Olimpjadę Spiewaczą Jak już donosiliśmy protektorat nad konkursem raczył przyjąć Pan Wojewoda Kielecki, patronem organizacyjnym konkursu jest poseł dr. Tadeusz Biluchowski przy łaskawym współudziale w jury sędziowskiem prof. L. B. Ramoułta dyrektora Towarzystwa Opery Narodowej w Warszawie.

Przypominamy wszystkim uczestnikom konkursu o konieczności ścisłego przestrzegania zasad regulaminu (№ 111 „Słowa Częst."). Zgłoszeni uczestnicy, którzy nie przybyli na egzamin eliminacyjny winni poddać się się egzaminowi w 7 bm. o godz. 17 w lokalu „Lutni".

Konkurs odbędzie się w sali teatru Kameralnego w poniedziałek dn. 12 bm. o godz. 20. Przedsprzedaż biletów w księgarni „W. Swięcki i S ka".

Walter w Częstochowie. — Władysław Walter bezkonkurencyjny komik teatrów społecznych filar polskiego ekranu wystąpi tylko 1 raz w teatrze „Odeon" w najnowszym programie. Oprócz Waltera wystąpią znakomici artyści teatru „Morskie Oko": J. Bukojemska, B. Ralska, K. Ostrowski znakomity baletmistrz, J. Klimaszewski i W. Miszczak.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Z dniem 1 czerwca rozpoczął się „Tydzień P. C. K." Potężna ta międzynarodowa instytucja ma przeogromne znaczenie dla społeczeństwa zwłaszcza, że dzięki swemu długoletniemu istnieniu, może pracować pozytywnie, niosąc pomoc, organizując drużyny ratownicze, szkoląc takowe, rozprzestrzeniając zasady higjeny wśród najszerszych warstw wszystkich kulturalnych społeczeństw. Dowodem żywotności i prac Czerwonego Krzyża, był niedawny zlot młodzieży czerwonokrzyskiej w Częstochowie, kiedy to społeczeństwo miejscowe miało możność należycie ocenić, jak tysięczne rzesze małych członków Czerwonego Krzyża z dumą niosło sztandary i opaski ze znakiem, wyobrażającym dzieło miłosierdzia.

Należy się spodziewać, że Częstochowa, która świeżo ma w pamięci imponujący zlot, jaknajżyczliwiej przyjdzie z pomocą i zainteresowaniem swem da dowód, że całkowicie docenia pracę Czerwonego Krzyża, który rozpoczął swój tydzień pod znakiem „Miłości bliźniego".

Dziś, w niedzielę na ulicach miasta ukażą się siostry P.C.K., kwestujące na rzecz tut. oddziału Czerwonego Krzyża. Nie wątpimy, że miejscowe społeczeństwo, zawsze chętne do składania ofiar i tym razem pośpieszy z datkiem.

O godz. 16 rozpocznie się koncert orkiestry 27 p.p. w parku Staszica, z którego dochód przeznaczony jest na miejscowy oddział P. C. K. Wejście dla dorosłych 30 gr, dla młodzieży 20 gr.

Tania, lecz kłopotliwa libacja. Eugenjusz Januszewski, Wacław Kulejewski i Edmund Majewski urządzili sobie w restauracji na Nowym Rynku libację, która trwała kilka godzin. Gdy przyszło do płacenia rachunku okazało się, że żaden z uczestników libacji nie posiada pieniędzy. Oburzony właściciel restauracji wezwał policjanta, który usiłował trójkę przyjaciół wylegitymować. Domozjady zaoponowali, twierdząc, że „rachunki jutro uregulujemy". Wobec tego policjant usiłował „tanich" gości zaprowadzić do komisarjatu, lecz wówczas Januszewski, a za nim obaj koledzy rzucili się na policjanta, i mocno go poturbowali.

Przy pomocy jeszcze 2-ch policjantów udało się awanturników poskromić i skutych w kajdanki, odprowadzić do komisarjatu, skąd nazajutrz powędrowali do sędziego śledczego.

Za libację na darmochę i pobicie przedstawiciela władzy Januszewski, Kulejowski i Majewski skazani zostali przez sąd okręgowy po 6 mies. więzienia. Kulejowskiemu wykonanie kary zawieszono na 3 lata.

Kto złożył książki dla świetlicy ZZZ. Na skutek zwrócenia się do szeregu instytucyj oraz osób na terenie miasta w sprawie ofiarowania książek dla bibljoteki świetlicy przy ZZZ. (Katedralna 10) otrzymano dotychczas kolejno następujące ilości: p. p.: Hućko 2 tomy, Józef Predni—1, dr. Gelbard—6, Baran—3, dr. Sieiarz — 3, Molenda—6, Tomala—3, M. Mencewicz—2, Tad. Frączyk—2, Okr. Kom. Bezp. Bloku—2, Trojanowska—4, M. Kaczmarzyk—3, Szydłowska—4, Józef Stradomski—20, Gim im. Sienkiewicza—499, dr. Franke—15, dr. Piltz—6, insp. Radłowski—7, dr. Wittman—4. dr. Mikulski—4, Wacław Swięcki—17, A. Błaszczyński —8. Radziszewski—1, dr. Batawia—2, Kaniewski—8, Żukowski—9, mgr. Kurkowski—8, nacz Bogasz—4 tomy. Kasjer K. Ch. Walczak zamiast książek 10 złotych.

Powyższe zarząd świetlicy podaje do publicznej świadomości jako pokwitowanie odbioru, łącząc jednocześnie wyrazy serdecznego podziękowania.

Ze sportu.

W drugi dzień Zielonych Swiąt grają na boisku SMP. o godz. 18-tej Brygada z Częstochówką, na boisku na Zawodziu o godz. 15 Skra z Wartą zawierciańską. Do Myszkowa wyjeżdża Victorja.

Zasłużona kara. Aleksander Kemuś, spotkawszy na ul. Piłsudskiego młodą i przystojną niewiastę, którą okazała się p. Irena Warzyniak, usiłował „dostawić" się do niej, na co p. W. nie zgodziła się, dając przytem stanowczą odprawę natrętowi. Ten, rozgniewany odmową, obsypał młodą kobietę stekiem obelżywych słów, a gdy napastowana zagroziła wezwaniem policji, Kemuś uderzył ją dwukrotnie pięścią w twarz.

Wczoraj Kemusia odpowiadał za swój czyn przed sądem, który skazał go na 2 miesiące aresztu.

Ogłoszenie.

Nr. E. 892-33.

Komornik II rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie JÓZEF SOLARCZYK, zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 7 czerwca 1933 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ul. N. Panny Marji Nr. 21, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wolfa Gostyńskiego, skład tapet i farb, mianowicie: urządzenia sklepu, sześć sztuczek chodników, biurka, szafki i 3000 rolek tapet, ocenionych na Zł. 2 585.

Dnia 18 maja 1933 roku.

Komornik Sądowy: **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km 605/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza. iż w dniu 9 czerwca 1933 roku. od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Władysława Koniecznego w jego lokalu w Częstochowie ul. N. P. Marji 38, składających się z urządzenia lokalu rastauracyjnego jak: kontuaru, lodówki, 10 stolików, krzeseł, kredensu, zegara, ram drewnianych, 2 tambrekiny firanek, parawaników, krzeseł, 2 luster, 4 lamp elektrycznych i t. p. oszacowanych na łączną sumę 1122 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa 1 czerwca 1933 r.

Komornik **Mackiewicz**

W dniu 11 czerwca o godz. 11 w południe w sali Kina Nowości odbędzie się zebranie członków b. wojskowej Straży kolejowej w Częstochowie **Zarząd.**

Zginął piesek żółty, łaskawy znalazca zechce odprowadzić na ul. Dąbrowskiego 10, do p. Szewczykowej.

ZZZ. poszukuje młodego bezrobotnego inżyniera budowniczego zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat ZZZ. w Częstochowie ul. Katedralna 10.

Przetargi ofertowe.

Tymczasowy Zarząd miasta odda w drodze przetargu:

1) Dostawę żwirku do robót szosowych, w ilości około 1300 m³,

2) Wyładowanie z wagonów materjałów kamiennych i przewóz ua miejsce robót, w ilości około 8250 tonn.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę żwirku" lub „Oferta na przewóz kamienia" wraz z pokwitowaniem na wpłacenie do Kasy Miejskiej wadjum w gotówce, lub papierach wartościowych, w ilości 5 proc. oferowanej sumy i podpisanym projektem umowy, winny być złożone do godziny 12-ej dnia 10 czerwca b. r. w Wydziale Technicznym Zarządu miasta, gdzie o godzinie 12-ej nastąpi otwarcie ofert.

Kosztorysy ślepe umowy i warunki dostawy można otrzymać w Wydziale Technicznym, począwszy od 6 czerwca b. r. w godzinacd 9 — 12 rano w biurze Miejskiego Zarządu Drogowego, pokój Nr. 9, za opłatą 3 złotych.

Kierownik Tymczasowego Zarządu Miasta
(–) Józef Mazur.

Tygodniowy przegląd polityczno-gospodarczy.

Polska a pakt 4-ch.

Według informacji prasy zagranicznej „pakt czterech" będzie lada dzień podpisany. Jeśli to nastąpi, wytworzy się dziwna sytuacja, w której trudno jest zrozumieć rolę Francji. Dla niewiadomych celów, Francja odsuwa się od swych sojuszników — Małej Ententy i Polski, zbliża się natomiast do swych przeciwników i wrogów — Niemiec i Włoch, oddaje się na łaskę niezawsze szczerej przyjaciółki Anglji, z którą nie wiąże ją żaden układ, tembardziej — sojusz. Prasa francuska daremnie przestrzega rząd Deladier'a przed tym krokiem samobójczym. Deladier i jego minister spraw zagranicznych Paul-Boncour, jak zahipnotyzowani idą tam, dokąd ich prowadzą Mussolini i Hitler. Sytuacja jest tem dziwniejsza, że Konferencja Rozbrojeniowa, która po deklaracjach pokojowych Hitlera złożonych uroczyście wobec Reichstagu dn. 17 go b. m., nabrała ducha optymistycznego, obecnie znowu stanęła wobec nieprzezwyciężonych trudności, nie mogąc nawet zdobyć się na określenie „napastnika". Z drugiej strony, lada dzień spodziewane jest ogłoszenie przez Niemcy swej niewypłacalności długów międzynarodowych, a więc — i zobowiązań wobec Anglji. Jak w sytuacji takiej wyglądać będzie „przyjazne współdziałanie" czterech sygnatarjuszy paktu, trudno sobie wyobrazić. Stanowisko Polski wobec „paktu czterech" jest w każdym razie zdecydowanie negatywne. Nie zmieniają go „poprawki", jakie w nim ostatnio, na żądanie Francji wprowadzono. Polska jest przeciwna zasadniczo i uznawać nie będzie żadnego paktu, który prowadzić może do rewizji granic, bez względu na to, na jakim terenie i w jakiej formie rewizja ta mogłaby być traktowana. Cudzych granic rewidować nie chcemy, a swoich nie pozwolimy.

Po wyborach w Gdańsku.

Wybory do sejmu gdańskiego (Volkstagu) dały zwycięstwo hitlerowcom. Na 72 mandaty hitlerowcy zdobyli 38, mogą więc rządzić sami, nie uciekając się nawet do pomocy narodowo-niemieckich, czy też — centrowców. Hitlerowcy w Gdańsku, jak i w całej Rzeszy, wzrośli na siłach głównie kosztem pomniejszych partyj mieszczańskich, które znikły z widowni, częściowo również kosztem socjalistów i komunistów. Sam fakt zwycięstwa hitlerowców w Gdańsku nie stwarza dla Polski podstawy w ustosunkowaniu się do Wolnego Miasta. Wprawdzie jasną jest rzeczą, że istotnym rządcą w „wolnym" Gdańsku jest obecnie kanclerz Rzeszy niemieckiej, Adolf Hitler, który władzę swą sprawować będzie przez męża zaufania, Rauschinga, desygnowanego na przyszłego prezydenta Senatu. Ale, sprawiedliwość wyznać każe, iż Gdańsk w dotychczasowych swych powojennych dziejach nie zdradzał tendencji ani ambicji do korzystania z wolności, którą nadał mu Traktat Wersalski. Czy rządy sprawował z ramienia socjalistów i centrowców prezydent Sahm, czy też — z ramienia niemiecko-narodowych dr. Ziehm zawsze miasto Gdańsk rzekomo „wolne" słuchało pokornie rozkazów z Berlina. Wysoki komisarz Ligi Narodów był raczej figurą dekoratywną, poza którą chował się senat gdański, gdy mu chodziło o spłatanie jakiegoś złośliwego psikusa Polsce. Okres rządów dr. Ziehma w Gdańsku był szczególnie dla Polski dokuczliwy. Rzeczy stanęły niemal na ostrzu bagneta z powodu zatargu o uprawnienia Rzplitej na Westerplatte i postoju polskich okrętów wojennych. Hitlerowcy gdańscy, idąc w ślady swego Führera, przybrali się w skóry jagnięce. Zapewniają, że będą szanować traktaty, że postarają się unormować stosunki z Polską, że nawet Żydów bić nie będą. Wilcze kły i pazury pokażą zapewne później, gdy pozwoli im na to układ stosunków międzynarodowych.

Ziemia z grobów poległych
jako
fundament Śląskiego Kopca Wyzwolenia.

Śląskie miasteczko Wielkie Piekary, słynące z Cudownej Kalwarji Męki Pańskiej i nieustannych pielgrzymek ludu śląskiego przeżywało niezwykłą i doniosłą uroczystość nie poprzedzaną z ważnych powodów rozgłosem prasowym.

Otóż dnia 20 maja zjechali się do Wielkich Piekar wszyscy starostowie śląscy, dowódcy pułków i oddziałów powstańczych, wybitni działacze śląscy oraz prezesi i komendanci powiatowych Związków Śląskich z Zarządem Głównym na czele. Przybyli udali się w pochodzie na najwyższe wzgórze niedaleko granicy niemieckiej gdzie wicewojewoda śląski przemówił: „że lud śląski starodawnym zwyczajem polskim postanowił uczcić 12 tą rocznicę przyłączenia Śląska do Macierzy Polskiej przez usypanie Kopca Wyzwolenia. Wybrano szczęśliwie to miejsce drogie dla każdego ślązaka skąd widać niżej położony Śląsk przemysłowy i rolniczy rozdarty granicą niemiecką. Na wschodzie widać kominy Zagłębia Dąbrowskiego oraz z tego miejsca zobaczyć można w pogodny dzień wieżę Jasnej Góry.

Wicewojewoda oświadczył, że pierwszeństwo w złożeniu pierwszych grudek ziemi przyznano powstańcom śląskim jako tym którym zawdzięczamy wolność Śląska.

Poczem p. wicewojewoda wspólnie z delegacją z za kordonu niemieckiego wysypali ziemię z miejsc największych bitew śląskich z pod góry Św. Anny nad Odrą i z pod Olzy. Następnie delegacja zarządu Zw. Powst. Śląskich z Częstochowy złożyła ziemię i kwiaty z grobów poległych powstańców z Częstochowy oraz z grobów poległych Zagłębia Dąbrowskiego, a w dalszej kolejności poszczególni prezesi i delegaci składali ziemię ze wszystkich zakątków Śląska. Po uroczystości, wszyscy uczestnicy zaczęli zwozić taczkami ziemię na wzgórze.

Dodać należy, że projekt kopca przedstawia się imponująco wykonany przez inżyniera powstańca. Przewidziane jest zwiezienie 30 tysięcy mtr. ziemi przez pielgrzymki i wycieczki, które już codziennie przybywają. Na granicy niemieckiej zbierają się gromadki Niemców, obserwujących przez lornetki niezwykłe dla nich zdarzenie.

Sądzimy, że i z naszego Jasnogórskiego Grodu wyruszą liczne wycieczki, aby przez własnoręczny wysiłek przyczynić się do budowy potężnego i wiekopomnego pomnika i zwiedzić serce Śląska, Wielkie Piekary i przepiękną okolicę.

Historja powstania i rozwoju
OKRĘGOW. TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNICZEGO
w Częstochowie.

W roku 1906 w związku z przegraną wojną japońską zaczęło się wyczuwać nie tylko w Polsce ale i w całej Rosji pewne podniecenie.—Przekonano się, że olbrzym rosyjski, dotychczas uważający się za niezwalczonego, jest słabszy nawet od Japonji, że bagnet i knut nie są w stanie zwalczyć ducha narodu. Jako rezultat budzącego się takiego przekonania, zaczęły powstawać w szeregu miejscowości rozruchy na tle politycznem i ekonomicznem, często połączone ze strajkiem.—Zaczęła się przebudzać myśl polityczna, myśl o konieczności zmian, dążenie do zorganizowania się, do zszeregowania się w związki i towarzystwa.

Rzemieślnicy częstochowscy, nie mając dotychczas swej organizacji, mieli możność porozumienia się w aktualnych sprawach li tylko przy spotkaniu się na ulicy lub gdzieś w publicznych lokalach. — Zaczęto odczuwać brak własnego wspólnego lokalu, gdzie mogłaby nastąpić swobodna wymiana myśli.—To też z inicjatywy ks. Włodzimierza Jakowskiego, zacnego kapłana i zasłużonego działacza społecznego powstała myśl organizacji rzemieślniczej z własną siedzibą.—Było to wtedy zadanie dosyć trudne do zrealizowania, gdyż rządy rosyjskie dopatrywały się w każdym kroku działalności antyrosyjskiej i sprzeciwiały się wszelkim dążeniom do zrzeszenia się. W związku z powyższem poczęto się zbierać z początku na plebanji parafji św. Zygmunta, gdzie odbywały się obrady, na których omawiano bieżące sprawy i szukano sposobu do uzyskania zezwolenia otwarcia Stowarzyszenia Rzemieślniczego.

Dopiero w rok później utworzony pod przewodnictwem ks. Zygmunta Sędzimira komitet organizacyjny zajął się zredagowaniem ustawy dla powstać mającego stowarzyszenia. W dniu 10 marca 1907 r. odbyło się pierwsze zebranie członków założycieli, którzy wyłonili pierwszy tymczasowy zarząd, w skład którego weszli: ks. Zygmunt Sędzimir, jako patron, oraz członkowie zarządu p. p.: A. Dębkowski, F. Łapiński R. Trawiński, J. Więcławski, K. Maliński i F. Sobieraj. Na zastępców wybrano: p. p.. T. Żykwińskiego, Bednarczyka i A. Kanczewskiego. Komisję rewizyjną stanowili p. p.: L. Bugajski, F. Piotrowski i J. Olewiński.

Wybrany zarząd zajął się energicznie pracą organizacyjną, uzupełnił zredagowany statut i przesłał tenże do władz gubernjalnych do zalegalizonia. Ustawę kilkakrotnie zwracano do poczynienia wymaganych przez rząd rosyjski poprawek, aż wreszcie w lipcu 1907 roku ustawa Stowarzyszenia Rzemieślniczo Przemysłowego została ostatecznie zalegalizowana. Tę radosną wiadomość o zatwierdzeniu ustawy drzyjęli do wiadomości członkowie na pierwszem ogólnem zebraniu, które odbyło się 28 lipca 1907 r. w obecności około 80 osób. Owczesny zarząd Stowarzyszenia przedstawił zebranym projekty dalszej działalności, wysuwając na pierwszy plan wyszukanie odpowiedniego lokalu na siedzibę Stowarzyszenia.

W dniu 10 listopada tegoż roku odbyło się poświęcenie siedziby Stowarzyszenia przy ul. Piłsudskiego 13 przez ówczesnego proboszcza parafji św. Zygmunta obecnie biskupa lubelskiego ks. Fulmana. Uroczystość ta została upamiętnioną przez sporządzenie odpowiedniego aktu w księdze pamiątkowej, w której pod aktem i życzeniami widnieją podpisy z górą 70 osób. Dalsza praca w kierunku rozwoju Stowarzyszenia postępowała w szybkim tempie. — W roku 1906 Stowarzyszenie liczyło już 140 członków, opłacających ustalone składki w wysokości 50 kop. miesięcznie dla mistrzów i 30 kop. dla czeladzi. Wpisowe ustalono na rub. 3 dla mistrzów i 1 rub. dla czeladzi.—Sprawami Stowarzyszenia kierował zarząd, składający się z p. p.: J. Więcławskiego, F. Sobieraja, A. Dąbrowskiego, F. Łapińskiego, Piotrkowskiego, S. Wołkowickiego i L. Sobieraja. W roku tym utworzone zostało koło śpiewacze, koło miłośników sceny, oraz zorganizowane zostały kursy rysunkowe. Wobec rozwoju Stowarzyszenia przeniesiono się do większego lokalu przy ul. Najświętszej Marji Panny 9, gdzie Stowarzyszenie mieści się dotychczas.

W roku 1909 na liście Stowarzyszenia zapisanych było 180 członków. Zarząd Stowarzyszenia, rozszerzając zakres działalności, zajął się sprawą założenia biura pośrednictwa pracy, utworzeniem szkoły rzemieślniczej dokształcającej, oraz zorganizował bardzo pożyteczne odczyty z dziedziny przemysłu i rzemiosła. Odczytów takich w r. 1909 odbyło się 19.

W roku tym Stowarzyszenie uczestniczyło w piotrkowskiej wystawie rzemieślniczej, oraz w otwarciu szkoły rzemiosł w Warszawie. W skład zarządu wchodzili p. p.: J. Więcławski, J. Zochowski, E. Piotrowski, A. Bednarczy, T. Kiser i A. Braksator. Na patrona Stowarzyszenia zaproszono ks. Mężnickiego.

Rok 1910 upamiętnił dzieje Stowarzyszenia przez otwarcie kursów wieczorowych rzemieślniczych, bardzo potrzebnych w Częstochowie. Powstanie kursów zawdzięczać należy w znacznej mierze pomocy materjalnej I. Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego, które ofiarowało na rzecz kursów bardzo cenny inwentarz w postaci przyrządów rysunkowych, książek i t. p.

D. c. n.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Z KRAJU.

— TAJEMNICZE MORDERSTWO POD KRYNICĄ. Robotnicy, zdążający do Krynicy, znaleźli leżącego w kałuży krwi mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Stwierdzono, że otrzymał on ranę postrzałową w okolicę nerek. Robotnicy ci podążyli tedy natychmiast do Krynicy i zawiadomili o tym fakcie posterunek policji.

Na miejsce przybył patrol policyjny, który jednak znalazł mężczyznę tego, leżącego już w zupełnie innej pozycji, aniżeli znajdował się on uprzednio, a co ważniejsze, stwierdzono, że w międzyczasie otrzymał nową ranę w skroń, która bezpośrednio spowodowała jego zgon.

Doraźnie przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że mężczyzną owym był Alfreo Cetlak, liczący 37 lat, właściciel zakładu ogrodniczego w Zagórzanej, który, po zainkasowaniu znaczniejszej kwoty pieniężnej, opuścił o północy Krynicę, wracając rowerem do domu.

Stwierdzono dalej, że Cetlak przed wyjazdem zabawiał się z nieznanymi dotychczas osobnikami i że rany postrzałowe, które otrzymał, zadane mu zostały prawdopodobnie z jego własnego rewolweru.

Najbardziej sensacyjnem jest jednak dobicie go przez morderców w czasie od zaalarmowania do przybycia policji. Widocznie morderca, widząc po znalezieniu Cetlaka przez robotników, że ten jeczcze żyje, obawiając się jego zeznań, dobił go wystrzałem, skierowanym w skroń.

Ponieważ pieniędzy już przy zmarłym nie znaleziono, nie ulega wątpliwości, że zaszedł tu wypadek morderstwa rabunkowego.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 4 czerwca.

10.15 Program na dz. bież. 10.25 Nabożeństwo z Torunia. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz, bież. 12.10 Kom. P. I M. 12.15 Odczyt p. t. „Co robotnik powinien wiedzieć o urlopie“. wygł. inż. T. Domaniewski. 12.30 Płyty gramof. 12.45 Tr. z Torunia. 14.00 „Poplony i międzyplony“, wygł. prof. St. Jankowki. 14.20 Koncert wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego 14.40 „Wołek i inne szkodniki śpichrzowe“, wygł. dr. J. Ruszkowski. 15.00 Kom. roln.-meteorol. 15.05 D. c. koncertu. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.40 Komun. Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 16.45 Odczyt z Wilna. 17.00 Muzyka lekka. 17.30 Tr. ze Stadjonu Legji w Warszawie Międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Belgja. 18.00 Tr. konc. organowego z kościoła N.M.P. w Toruniu 18.55 Wiad bież. 19.00 Rozmaitości. 21.55 Słuchowisko z Wilna. 20.00 Koncert wieczorny wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego 21.15 Wiad. sport. 21.25 D. c. koncertu. 22.40 Muzyka tan. z Krakowa. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dl kom. lotn. i kom. polic. 23.00 Muzyka taneczna.

WARRZAWA 5 czerwca

10.25 Program na dz. bież. Nabożeństwo z Torunia. 11.30 Płyty gramof. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Kom P. I. M. 12.15 Płyty gramof. 14.00 „O dozorze nad mlekiem“, wygłosi inż. Eug. Wiszniewski. 14.20 Koncert ork. kawaleryjskiej I-go pułku Szwoleżerów. 14.40 Odczyt. 15.00 D. c. koncertu. 15.50 Pieśni. 16.00 Program dla dzieci. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.45 „Zielone Swięta wśród ludu“, wygł. dr. K. Zawistowicz. 17.00 Koncert solistów, 17.56 Program na dz. nast. 17.00 Tr. z kościoła św. Jana w Toruniu. 18.35 Tr. ze Stadjonu Legji w Warszawie spotkania lekkoatletycznego Polska—Belgja. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko p.t. „Błędny bokser“ pg. noweli Smolskiego. 20:00 Koncert wieczorny wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.45 Wiad. sport. 20.55 D. c. koncertu. 22.00 Skrzynka p czt. techn. omówi p. W. Frenkiel. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St Meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Druk. Dr. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 180 i 7-39